Nr. 5. Lwów 15. maja 1903 r. Rok V.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: Rocznie 3 korony — półrocznie $1^1/_2$ korony.

Redakcya i Administracya: We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

ODEZWA

Staraniem zjednoczonej prasy pedagogicznej, wyjdzie niebawem nakładem wydawnictwa artystycznych reprodukcyi heliograficznych, portret D-ra Edwina Płażka, wiceprezydenta c. k. Rady szkolnej krajowej.

Wydawnictwo to podjęto na życzenie szerszego ogółu, z pietyzmu dla osoby, która w kraju tak od całego stanu nauczycielskiego, jak i od społeczeństwa doznaje wielkiego szacunku miłości.

Powszechną sympatyę, jaką zyskał sobie Dr. E. Płażek, zawdzięcza on wielkim zaletom swojego charakteru. Objąwszy ster rządów naszego szkolnictwa, postawił sobie, jako zasadę rządzenia: „rozumem i sercem". — Zasadzie tej wierny przez całe życie, niesie dziś ukojenie w zniechęcone do niedawna szeregi nauczycielskie, stara się stan ten moralnie i materyalnie dźwignąć, broni honoru jego, myśli o dalszej poprawie bytu i stosunków służbowych, chce bowiem uczynić stan nauczycielski zadowolonym w przekonaniu, że tylko rozmiłowany w zawodzie swoim i zadowolony nauczyciel może skutecznie pracować dla narodu i ojczyzny.

Mąż taki zasługuje w całej pełni, aby nauczycielstwo, odwdzięczając się za jego życzliwość, poparło piękną myśl, podjętą przez zjednoczoną prasę.

Podpisani zwracają się przeto do wszystkich P. T. Nauczycieli (Nauczycielek) c. k. Inspektorów szkolnych, Dyrektorów (Dyrektorek) z prośbą o poparcie naszej myśli, którą w czyn zamienić pragniemy jak najspieszniej.

Przedpłata wynosi 6 kor. za 1 egz. heliograwury w rozmiarach 48/63 cm. wielkości. Dla nauczycieli (nauczycielek) za pośrednictwem czasopism nauczycielskich wynosi tylko 3 korony. Przedpłatę odsyłać należy wprost do jednej z redakcyj czasopism pedagogicznych.

Za komitet:

Edmund Cenar
Redakcya „Gazety nauczycielskiej" — LWÓW,

Józef Gutowski
Red. „Szkolnictwa" — NOWY SĄCZ,

Mikołaj Haraszkiewicz
Red. „Rodziny i Szkoły" — LWÓW.

Ludwik Pierzchała
Red. „Szkoły" — LWÓW.

Stanisław Rosoł
Red. „Gazety szkolnej" — KRAKÓW.

Przemówienie p. Kornela Jaworskiego

reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Reprezentacyi m. Lwowa w czasie obrad nad budżetem szkolnym na r. 1903.

Świetna Rado!

Po raz pierwszy od chwili samorządu gminy m. Lwowa przypadł w udziale nauczycielowi ludowemu zaszczyt przemawiania w tem wielce szanownem zgromadzeniu przy sposobności obrad nad budżetem szkolnym. Fakt ten o ile jest dla mnie z jednej strony zaszczytnym, o tyle z drugiej jest ciężkim i odpowiedzialnym. W tej bowiem chwili zwrócone są na mnie oczy całego nauczycielstwa lwowskiego, które żąda odemnie, abym dał wyraz tem wszystkiem niedomaganiom, które w wewnętrznem życiu szkolnictwa ludowego w mieście Lwowie silnie występują bądźto w kierunku samego wychowania, bądź w kierunku budynków szkolnych i hygienie szkół, bądź wreszcie w kierunku stosunków prawnosłużbowych samego nauczycielstwa. Wiem o tem, iż Świetna Rada liczy się bardzo z czasem i dlatego w przemówieniu będę bardzo treściwym; jeżeli jednak mimo to zatrzymam nieco dłużej uwagę Szanownych Panów, to proszę wobec ważności sprawy o łaskawą cierpliwość i pobłażliwość.

Zanim przystąpię do szczegółów mego przemówienia, chcę przedewszystkiem uczynić zadość obowiązkowi, który cięży na mnie z dwojakiego tytułu tj. jako na obywatelu i nauczycielu. Wielce Szanowny Pan, generalny sprawozdawca budżetu zwrócił w swojem sprawozdaniu uwagę na fakt wprawdzie nie nowy, lecz smutny. Oto w stolicy kraju pomimo tych wysokich ofiar na cele oświaty wykładanych, znajduje się około 45.000 analfabetów, która to cyfra wyrażona w procencie, daje 30% ogólnej liczby mieszkańców. I żałuję bardzo, iż komisya budżetowa pominęła sprawę tę zupełnem milczeniem. Już od lat 6 tj. od chwili, gdy R. S. O. wydaje drukiem sprawozdanie ze swych czynności, zwraca uwagę Reprezentacyi miasta na potrzebę rozpoczęcia pewnej akcyi w tym kierunku, akcyi zmierzającej do powolnego lecz statecznego tępienia tego chwastu, który coraz silniej zakorzenia się w społeczeństwo nasze. Prawda, że liczba analfabetów w mieście Lwowie w porównaniu z milionami analfabetów w Galicyi jest bardzo mała, prawda, że ani rząd, ani nasz Sejm krajowy nie podejmuje żadnej akcyi w tym kierunku, aby przez tępienie analfabetyzmu zbliżyć Galicyę do cywilizowanych krajów Europy, lecz z tego nie wynika, aby gmina m. Lwowa szła za złym przykładem. A jeżeli zważymy, iż z tej liczby 45.000 analf. tylko nieznacznie mała część jest w wieku szkolnym, resztę zaś stanowi ludność napływowa, za zarobkiem do miasta zdążająca, jeżeli zważymy, iż wobec znacznych wydatków na cele wychowania publicznego w mieście, gmina nie jest w możności pokrywać win cudzych własnymi funduszami, jeżeli ponadto dodam, iż Rada Szkolna krajowa przedstawi w tym roku Sejmowi wniosek wstawienia znacznej kwoty na tworzenie kursów dla dorosłych analfabetów, wnoszę:

Rada poleca Magistratowi, aby w chwili odpowiedniej wniósł przedstawienie do R. Szkol. kr. o urządzenie w mieście Lwowie kursów dla dorosłych analfabetów z kwoty przez Sejm na ten cel mającej się uchwalić.

Po tym ogólnej treści wniosku, przystępuję do szczegółów mego przemówienia i zaznaczam, iż mam na oku 3 zasadnicze momenty, a mianowicie: 1) samo wychowanie, 2) budynki szkolne i budowy nowych szkół, 3) stosunki służbowe nauczycieli i nauczycielek.

W wychowaniu odróżnić należy 2 odrębne, a nawzajem spełniające się kierunki t. j. wychowanie duchowe i cielesne. Jaki jest rozwój wychowania duchowego, wskazują tabele umieszczone w sprawozdaniu R. S. O., a sąd krytyczny o nich pozostawiam innym członkom Świetnej Reprezentacyi. Ja mówić będę tylko o wychowaniu fizycznem. Zacznę od złożenia podziękowania Świetnej Radzie za fakt dokonany, za wprowadzenie fachowego nadzoru nad nauką gimnastyki. Faktowi temu zawdzięczać należy, iż już dziś po stosunkowo krótkim czasie widać dodatnie rezultaty. W szkołach, które nie mają sali gimnastycznej i w których nigdy od szeregu lat gimnastyki nie udzielano, dziś odbywa się gimnastyka w 4 półgodzinach tygodniowo. Jest to wprawdzie nie gimnastyka rozwijająca, lecz zapobiegająca tym wszystkim złym wpływom, jakie kilkogodzinne niewolnicze ślęczenie w złych ławkach szkolnych na młody organizm dziecka sprowa-

dzają. A jeżeli ponadto dodam, iż w budżet wstawioną jest kwota 3000 K jako pierwsza rata ogólnej sumy 12.000 K na sprawienie przyrządów, których wymaga nowa metoda, to miło mi stwierdzić, iż Rada miasta w kierunku wychowania fizycznego chłopców uczyniła wszystko, co powinna była uczynić. Inaczej ma się rzecz z gimnastyką dziewcząt. Tam odbywa się ona nadobowiązkowo i tylko w 8 szkołach żeńskich. Fakt ten jest nieprawidłowy, ja jednak bliżej rozwijać go nie będę, bo spodziewam się, iż fachowy nadzorca opracuje dla R. S. O. wnioski w tym kierunku. Chcę tylko zwrócić uwagę Świetnej Rady na tę okoliczność, iż nauczycielki, udzielające tej nadobowiązkowej gimnastyki, pobierają za pracę swą 4 godziny tygodniowo, śmiesznie małe wynagrodzenie, bo za 168 godzin rocznie 100 K, miesięcznie 10 K, albo za każdą godzinę 59 h. Już sama R. S. O. uznała niestosowność tego wynagrodzenia i wystąpiła z wnioskiem podwyższenia na 150 K rocznie, Magistrat i Sekcya V., załatwiły wniosek przychylnie, mimo to w budżecie pozostała kwota niezmieniona. Ponieważ przy podniesieniu wynagrodzenia tego o 50 K rocznie wypada godzina pracy po 90 h, a dopiero przy kwocie 200 K rocznie wynosić będzie z górą 1 K, ponieważ wynagrodzenie 50 K za 1 godzinę w roku nie jest wygórowane, jeżeli się zważy, iż w służbie rządowej płacą za godzinę gimnastyki 80 K rocznie, z uwagi wreszcie na to, iż przeważna część nauczycielek udzielających gimnastyki ma aż państwowy egzamin gimnastyki, wnoszę następującą poprawkę do rubryki I. C. budżetu szkolnego p. 10.

Ryczałt na opłacenie nauki gimnastyki w 8 szkołach żeńskich po 200 K, razem 1600 K.

Drugą integralną częścią wychowania fizycznego są wycieczki, gry i zabawy na wolnem powietrzu. Rada miasta popiera i ten kierunek wychowania fizycznego, remuneruje nauczycieli, którzy w miesiącach letnich t. j. maju, czerwcu i połowie lipca wycieczki takie z młodzieżą odbywają, lecz w całej tej czynności jest pewne ale, mianowicie kwota na ten cel nie była w roku zeszłym i nie jest w roku obecnym wstawiona w budżet. Rezultatem tego stanu rzeczy jest fakt, iż skromne wynagrodzenie 30 lub 40 K., które otrzymują kierownicy tych wycieczek, wypłaca kasa miejska najczęściej w rok po skończonym sezonie, czego dowodem jest ta okoliczność, iż żaden z nauczycieli prowadzących w roku zeszłym wycieczki, nieotrzymał do chwili obecnej wynagrodzenia. Stan taki sprawia, iż zorganizowanie wycieczek i wyrobienie rutynowanych sił natrafia na przeszkody. Bo chociaż nauczyciel, jako licho materyalnie uposażona jednostka, przyjmuje chętnie każdy uboczny choćby najskromniejszy zarobek, to w tym wypadku uchylają się od tego zarobku, a to dlatego, iż mimo wielkiego nakładu pracy i czasu, wynagrodzenie przychodzi za rok. A wynagrodzenie to wypłacone zaraz po skończonym sezonie, a więc w czasie rozpoczynających się feryi, gdy brak jest wszelkich ubocznych zarobków, byłoby dla niejednego wydatną pomocą, a szczególnie dla tych, którzy w czasie wakacyi odbywają jako ersatzrezerwiści służbę wojskową. Z uwagi więc na to, iż istota rzeczy zupełnie się nie zmieni, gdyż czy tak, czy owak, kwota na ten cel przeznaczona będzie wypłaconą i znajdzie pokrycie, wnoszę:

Rada miasta poleca Magistratowi aby w przyszłości wstawił w budżet ryczałt na urządzanie wycieczek, gier i zabaw na wolnem powietrzu dla młodzieży szkół lud. i wydz.

Aby jednak ta troska i wydatek na cel wychowania fizycznego mogły się opłacić, aby z tego wynikła jakakolwiek korzyść dla zdrowia młodzieży, potrzeba koniecznie usunąć te wszystkie nieprzychylne warunki, które wprost tamują prawidłowy rozwój fizyczny dziatwy, których działanie zgubne w skutkach jest o wiele silniejsze i potężniejsze od środków ochrony. Do rzędu pierwszych należy samo uczęszczanie do szkoły, przedługie przesiadywanie w ciasnych a przepełnionych klasach, brak wszelkiego swobodniejszego ruchu w skutek nader ciasnych kurytarzy, a zupełny brak podwórz szkolnych lub boisk, wreszcie przeciążenie umysłowe, na które dziś ogólnie narzekają. Chwila obecna nie nadaje się, bym w tym kierunku wypowiedział moje na tę sprawę zapatrywanie — uczynię to przy innej sposobności, teraz zwrócę uwagę Świetnej Rady na drugie źródło zła, t. j. na hygienę budynków szkolnych. — Na hygienę składają się 3 ważne warunki: czystość, światło i powietrze. Z żalem

zaznaczyć muszę, iż pod względem czystości szwankują szkoły nasze bardzo, a brud i proch panują prawie wszędzie. Inaczej być nie może, jeżeli się zważy, iż każda szkoła nasza bez względu na typ t. j. szkoła 2 kl. o 200 dzieciach i wydziałowa o 700 dzieciach, traktowana jest wedle jednego szablonu i według reguł z dawna przyjętych, szurowana 2 razy na rok, bielona raz na 10 lat albo i rzadziej, a nigdy prawie nieobmiatana z prochu i kurzu. Przyzna Świetna Rada, iż warunki te są bardzo przykre, zdrowiu młodzieży szkodliwe i przeciwdziałanie im reformą wych. fizycz., organizacyą gier i zabaw na wolnem powietrzu nie wiele się zdziała. W szkole ludowej przepędza dziecko prawie połowę swego dziecięcego wieku, a jeżeli i warunki temu towarzyszące, w chwili, gdy młody organizm jego jest najmniej odpornym a wymaga jak najtroskilwszej pieczy, jeżeli te warunki są tego rodzaju, iż najmniejsze poruszenie w klasie, silniejsze tupnięcie, spuszczenie story, wywołuje tumany kurzu, przepełnionego rozmaitymi bakcylami, zrozumiemy, iż te warunki hygieniczne wymagają gwałtownie poprawy i że dalsze ich lekceważenie nie powinno być dopuszczalne. Już rozporządzenie ministeryalne z 19. lipca 1875 r. normujące przepisy hyg. dla szkół, mówi wyraźnie w §. 1., iż każda szkoła powinna być 4 razy w roku myta, zaś raz w rok bielona. Od roku 75 do dziś, postąpiły wymogi hygieniczne o wiele, a jeżeli ponadto weźmiemy pod uwagę rozporządzenie o zwalczaniu gruźlicy, nie wyda się dziwnem, iż przestrzeganie czystości i schludności w budynku szkolnym, posunięte choćby do najdalszych granic, nie jest przesadzone. Sądzę, że nikt nie posądzi mię o przesadę, jeżeli zwrócę się do Świetnej Rady z prośbą o przyjęcie w formie wniosku zasady, iż każda szkoła powina być raz na miesiąc wyszurowana i oczyszczona z prochu, zaś raz w rok bielona. Nawygodniejszym sposobem wykonania takiej uchwały jest zorganizowanie stałej służby, złożonej z 4 osób, któraby za rocznem wynagrodzeniem chodziła od szkoły do szkoły i przeprowadzała gruntowne odczyszczenie. Na wypadek nieprzyjęcia tego wniosku wnoszę:

Rada miasta poleca Magistratowi aby przygotował cały projekt wraz z kosztorysem zapuszczenia podług w izbach szkolnych olejem lnianym i odnawiania tego zapuszczania co pół roku.

Drugim niekorzystnym warunkiem hygienicznym przeważnej części, t. j. tych starszych budynków szkolnych jest brak światła. Najgorzej uposażone pod tym względem są szkoły Anny, Piramowicza i Szaszkiewicza, w których izby szkolne wyglądają jak ciemne nory, w których nauka musi się odbywać! Toteż nie dziwi mię zupełnie sprawozdanie fizykatu o rosnącej krótkowzroczności, ale dziwi mię, dlaczego pp. lekarze, badając powody tej krótkowzroczności i osłabienia wzroku, nie zwrócili uwagi na przyczyny, nie wykazali ich, i nie postawili wniosku na ich usunięcie, jeżeli ono jest możliwe. A jest możliwe, przez zastąpienie bielenia szarego białem, i przez ustawienie reflektorów u okien, któreby siłę światła wzmacniały. Są to może na pozór drobnostki, wymagające bardzo małego kosztu, lecz o tych ważnych drobnostkach, nikt nie wie, wiedzieć nie chce, chociaż szkoda stąd wynikająca znaczna. Najlepiej znać się mogą na tem lekarze, a ponieważ Świetna Rada wprowadziła już instytucyę lekarzy szkolnych chociaż na małą skalę, to jednak i oni mogą wiele dodatniego uczynić dla szkoły i uzdrowić ją pod wielu względami. Dlatego wnoszę:

Rada m. poleca Magistratowi, aby w porozumieniu z fizykatem przeprowadził komisyjne zbadanie budynków szkolnych pod względem hygieny i przedłożył wnioski natychmiastowego usunięcia dostrzeżonych braków.

Trzecim niedomagającym warunkiem hyg. jest powietrze. W budynkach nowszych o przyjemniejszych salach, jest powietrze jakie takie, w innych straszne i zabójcze, a powodem tego przepełnienie klas, brak wentylacyi i wadliwa konstrukcya wychodków, które zatruwają powietrze w całym budynku szkolnym. I rzecz dziwna proszę Świetnej Rady, że w chwili, gdy różne towarzystwa ped. zwołują ankiety i zastrzegają się przeciw przepełnieniu klas ponad 45 uczniów — w chwili gdy kongresy ped. widzą zależność spełnienia celów nauczania i wychowania od liczby uczniów w jednej klasie będących, w chwili, gdy

wychodzi zarządzenie zwalczania gruźlicy i zapobiegania innym chorobom, Rada miasta staje na stanowisku ustawy i decyduje, iż w każdej klasie ma być 70 uczni. Niechaj Świetna Rada zajmie w tym kierunku stanowisko jakie uzna za najodpowiedniejsze, niechaj Świetna Rada postanowi, iż w każdej klasie ma być 70 uczniów a nauczyciel ma uczyć 30 godzin tygodniowo, rzeczą nauczycielstwa będzie w całej rozciągłości zastosować się do uchwały Rady. Ja jednak pozwolę sobie zwrócić uwagę Świetnej Rady, iż ani względy hygieniczne, ani pedagogiczne, ani względy ogólno ludzkie, jeżeli będziemy stali na stanowisku liczb statystycznych nie przemawiają za tem.

A jeżeli w klasie ma być 70 uczniów, to niech Szanowni Panowie będą przekonani, że poziom oświaty zmaleje, że liczba analfabetów wzrośnie, że stan taki będzie zaprowadzony dopiero za lat 100, bo dziś we wszystkich istniejących szkołach znajdzie się zaledwie kilka klas, które rozporządzają tymi warunkami, jakich wymagałaby klasa 70 dzieci licząca. A co do kwestyi drugiej owych 30 godzin pracy nadmienię Panom tylko jeden, lecz bardzo wymowny argument. W całej Galicyi do chwili wprowadzenia najnowszej ustawy pensyjnej dla nauczycieli, wprowadzającej pewne ulgi w ilości lat służby, było emerytów 11 na 8.000 nauczycieli, we Lwowie na 500 sił jest wszystkiegó 2. Jeżeli ten stan rzeczy jest za matym dowodem, jak wyczarpującą zdrowie jest praca nauczyciela, to niechaj Świetna Rada podniesie liczbę godzin z 24 na 30.

Skoro jestem już przy wychowaniu, pozwoli Świetna Rada, iż bodaj kilku słowy dotknę wychowania moralno intellektualnego. Na podstawie dokładnej znajomości stosunków lwowskich szkół ludowych, popartej 20-letniem doświadczeniem służby nauczycielskiej nie waham się ani chwilę stwierdzić publicznie, że moralność wśród młodzieży jest bardzo smutna, i że stan taki nie może i nie powinien dalej istnieć, jeżeli sprawa wychowania publicznego ma być taką, jak ją określiły ustawy. Szkoła ludowa ma na celu wychowanie i nauczanie, a żadnemu z nich nie może uczynić w zupełności zadość. Do spełniania zadań wychowania brak jej środków, do spełnienia zadań nauczania sposobów. Szkoła dzisiejsza wtłacza w mózgownicę dzieciaka mnóstwo szczegółów i szczególików, reguł i regułek, które dla przyszłego życia mają małą wartość a zatracają główny cel i wyczerpują czas nauczania, ze szkodą wychowania. A trzeba wziąć i to pod rozwagę, że przewagę młodzieży szkół lud. stanowi klasa najbiedniejsza, chowająca się wśród różnych, a często strasznych warunków moralności, młodzież zepsuta w całem tego słowa znaczeniu, która w szeregach reszty niezepsutej sieje bezkarnie jad zgorszenia. Temu musi i powinna szkoła przeciwdziałać a środkami do tego celu zmierzającymi są obok innych także i biblioteczki szkolne. Biblioteczek takich szkoły nie mają, a jeżeli mają, to zdobyły je własną zapobiegliwością, centowemi składkami i w bardzo szczupłym zakresie. Już przed laty zwracał p. radny Ihnatowicz uwagę Świetnej Rady na potrzebę zaopatrzenia szkół w biblioteczki, Rada przyjęła wniosek, i na tem się skończyło. Żaden następny budżet nie preliminował na ten cel wydatku, a ja stojąc pod grozą oświadczenia Szanownego Pana generalnego referenta, iż budżetu tego żadną miarą obciążać nie można, stawiam następujący wniosek:

Rada miasta zezwala R. S. O. na otworzenie kredytu do wysokości 3.000 K i umocni w granicach tego kredytu do zakupna i zasilenia istniejących już bibliotek szkolnych.

Z kwestyą drugą dzieci moralnie zaniedbanyeh łączy się sprawa dzieci umysłowo upośledzonych. Już sprawozdanie R. S. O. wykazuje, iż w szkołach naszych jest 2.077 młodzieży umysłowo upośledzonej, która z nauki prawidłowo korzystać nie może, która stanowi ciężar, a w liczbie tej jest również pewna część idyotów, dla których kraj i gmina ma pewne obowiązki jeżeli nie chce powiększać liczby zbrodniarzy. I dlatego wnoszę:

Rada miasta zwróci się do Sejmu o wystawienie w myśl §. 59. ust. z maja 1868 r. krajowego zakładu dla dzieci moralnie zepsutych i umysłowo upośledzonych, a zanim to nastąpi, poleci R. S. O. by przedstawiła projekt założenia przy jednej ze szkół lwowskich po jednej klasie (razem 2 klasy) dla obu kategoryi tych dzieci w wieku szkolnym pozostających.

Mówiąc o bibliotece dla młodzieży, nie mogę

pominąć milczeniem bibloteki dla nauczycieli, utrzymywanej przez Radę miasta i zasilanej corocznie kwotą 200 K. Świetna Rada podzieli moje zapatrywanie, iż w stosunku do liczby korzystających, w stosunku do postępów, jakie prawie dzień każdy na polu pedagogii i metodyki przynosi a wobec ubóstwa interesowanych, którzy nie mogą z własnej kieszeni ponosić ciężarów stąd wynikających, należy zwiększyć wydatek na ten cel i dlatego wnoszę skromną poprawkę do rubr. VI. budżetu:

Ryczałt na bibliotekę okręgową podnieść z 200 K na 400 K.

Teraz przystępuję do sprawy budynków szkolnych. Przedewszystkiem zaś żaznaczam, iż w chwili obecnej nie wypada uczynić nic innego, jak tylko przyjąć plan R. S. O., który jest godny przyjęcia. Lecz plan ten jest tylko chwilowy, czyniący zadość najnowszym wymaganiom. Nie mogę jednak przemilczeć, iż tego rodzaju gospodarowanie jest niezdrowe. Brak planu ściśle opracowanego co do rozmieszczenia szkół jest powodem, iż w pewnych częściach miasta nagromadziło się kilka budynków szkolnych n. p. szkoła Piramowicza, Szaszkiewicza, Staszica i Kościuszki, w innych zaś n. p. dla całej dzielnicy śródmiejskiej (pl. Bernardyński, ul. Piekarska, Pańska, Akademicka, Chorążczyzna i t. d.) nie ma żadnej szkoły męskiej. Jest to wynikiem panującego systemu, iż naprzód organizuje się szkołę, a potem umieszcza się ją tam gdzie najtaniej.

Tak zorganizowano szkołę Jadwigi. Jest szkoła, a nie ma dla niej pomieszczenia, bo budynek obecny zupełnie się nie nadaje, — nie ma sił nauczycielskick wyrobionych, bo musi się poposługiwać docenturami. Chcemy niewątpliwie wszyscy, by szkoła ta stanęła na wysokości swego zadania, lecz do tego potrzeba jej odpowiedniego gmachu n. p. na gruncie Biesiadeckich postawionego, obecny zaś powinien być oddany na cele szkoły męskiej. Z tego co powiedziałem wynika jasno, iż plan rozmieszczenia budynków szkolnych na przyszłość jest koniecznie potrzebny. Słuszność mojego zapatrywania uznała już komisya budżetowa uchwalając wniosek wczesnego położenia ręki na tych gruntach śródmiejskich, które w przyszłości pod budowę szkół będą potrzebne, ja zaś wniosek ten uzupełniam i wnoszę

Rada miasta poleca Magistratowi. aby w porozumieniu z R. S. O. wypracował plan co do rozmieszczenia przyszłych szkół, któryby obejmował przynajmniej 10 letni okres czasu, jak również, aby obmyślił sposób zastąpienia wynajmowanych za kwotę 86.000 K. a zupełnie nienadających się dla celów szkolnych prywatnych ubikacyi budynkami miejskimi. Co do drugiej części tego mego wniosku zaznaczam, chociaż z zastrzeżeniem, iż może na błędnej jestem drodze, że taka gospodarka nie jest dobra. Jestem nauczycielem, — jako taki nic nie mam, nie sztuka więc tem gospodarzyć. Lecz rozum chłopski każe podzielać zapatrywanie tych mowców a w szczególności p. Markiewicza, który przemawiał na komisyi budżetowej za zaciągnięciem odpowiednej pożyczki, — wybudowanie skromnych budynków na pomieszczenie klas ulokowanych w prywatnych budynkach, zaś kwoty 86.000 K użyć na spłatę i amortyzacyę własnego majątku. Za młody radny jestem, abym mógł z wnioskiem takim przed Świetną Radą wystąpić, — pozwalam sobie jednak zauważyć, iż myśl p. radnego Markiewicza godną jest chłodnej rozwagi.

Przystępując do trzeciej części mego przemówienia, t. j. do stosunków prawnosłużbowych stanu nauczycielskiego zaznaczam przedewszystkiem, iż stosunek sił prowizorycznych do stałych jest anormalny, przeciwny ustawie i żadną miarą nie może i nie powinien istnieć w stolicy kraju. Wszak Świetna Rada przyzna słuszność zapatrywaniu, iż przebycie 25 lat na posadzie prowizorycznej jest zupełnem wyładowaniem zapasu pracy i energii, która od 6-go do 20-go roku służby jest najwydatniejsza i przynosi najlepsze rezultaty. I wyobraźmy sobie proszę Szanownych Panów chwilę, gdy inspektor hospituje nauczyciela lub nauczycielkę po 20-tym roku prowizorycznej służby, a hospituje po to, aby wydać świadectwo, ażali praca jej jest skuteczną do uzyskania stałej posady. Znajdzie niejedno złe, które na niekorzyść wykorzystać może, gdy zechce, może nawet znaleźć, iż kandydat lub kandydatka już się nie nadaje do stałego mianowania. I w tem całem nieszczęściu jest to jedno szczęście, że mimo tak krytycznych warunków służbowych gmina

tylko w jednym wypadku daje dar z łaski nauczycielowi prowizorycznemu niezdolnemu do dalszej pracy. A przecież ten stan mógł być dawno usunięty. Już przed 5-ciu laty stawiał p. radny Ihnatowicz wniosek stabilizowania nauczycieli (-lek) prow. po ukończonym 10 roku służby, Rada wniosek uchwaliła, lecz niestety wniosek ten nie ujrzał więcej światła dziennego, nie był przedmiotem obrad nawet pierwszego alembiku regulaminowego traktowania. Ja przeto podnoszę ten wniosek i upraszam JWP. Prezydenta, by go skierował na właściwą drogę.

Drugą niewłaściwością sprawiającą przygnębiające wrażenie w szeregach nauczycielstwa jest zupełny brak awansu w płacach uchwalonych przez Świetną Radę jeszcze w r. 1901. Wówczas podzielono nauczycielstwo na cztery klasy płac, Rada zastrzegła sobie prawo posuwania do wyższych klas płacy, lecz do dziś, mimo, iż upłynęło 3 lata żadna osoba stanu nauczycielskiego nie awansowała, bo R. S. O. zwleka z wnioskami. I dlatego wnoszę:

Rada upraszа R. S. O. by wnioski co do posuwania nauczycieli (-lek) do wyższych klas płacy przedkładała R. m. w czasie najkrótszym po ich opróżnieniu.

Proszę także, aby Świetna Rada raczyła i w tym roku poczynić przy pomocy swych posłów starania u Sejmu, co do ustawowego unormowania płac w mieście Lwowie w myśl wniosków i zapadłych uchwał.

Dalszem niedomaganiem stosunków służbowych nauczycielskich jest ogromne a niczem nieusprawiedliwione, przeciwne ustawie przewlekanie konkursów na posady nauczycielskie. Już p. radny Soleski interpelował p. prezydenta, jak stoi sprawa z ogłoszonym przed 7 miesiącami konkursem, lecz zdarzały się wypadki, że od ogłoszenia konkursu do nominacyi zatwierdzonej przez R. S. kr. upłynął rok lub półtora. Wskutek takiego załatwienia spraw personalnych wkracza w nasze szeregi zniechęcenie i gorycz, rosną interkalarya funduszu szkolnego, na których Świetna Rada nie ma wcale zamiaru robić interesu. A jeżeli JWPan Prezydent oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę, iż sprawa musi się przewlec, gdyż wpłynęło 140 podań, więc inspektor musi kompetentów shospitować, to ja ośmielam się zauważyć, iż R. S. O. ma tak dokładne dane co do kwalifikacyi i aplikacyi każdej osoby stanu naucz., że i bez hospitacyi, zrobi z pewnością najlepszy i najsprawiedliwszy wybór. I dlatego upraszam p. prezydenta jako przewodniczącego R. S. O. by był łaskaw wpłynąć na organa wykonawcze, by ogłaszanie konkursów i cała dalsza manipulacya odbywała się w przyszłości szybszym tempem, zbliżonym bodaj do odnośnych postanowień ustawy.

Że zaś nawet przy najsolidniejszem traktowaniu spraw tych okażą się z końcem roku pewne dość znaczne zaoszczędzenia na płacach nauczycielskich, co do których Świetna Rada z pewnością nie ma i nie chce mieć żadnych pretensyi wnoszę:

Rada miasta poleca Magistratowi, by tenże po sporządzeniu zamknięć rachunkowych funduszu szkolnego przedstawił Radzie wniosek na utworzenie kilku stypendyów dla nauczycieli (lek) celem śledzenia za granicą postępów na polu szkolnictwa ludowego, bądź też w celu własnego kształcenia się.

Dobiegając końca mego przemówienia zwracam się do JWPana Prezydenta tudzież tych Szanownych Panów Radnych, którzy są delegatami do R. S. O. z kilku następującymi prośbami:

Praca nauczyciela jest niezaprzeczenie ciężka i wyczerpująca a zawód sam jest o tyle znośny o ile wyrodzi się sympatyczny stosunek między władzą a podwładnym. Jeżeli R. S. O. stojąc na stanowisku obowiązujących ustaw przeprzestrzaga z całą stanowczością, by nauczycielstwo gorliwie i skrupulatnie wypełniało obowiązki swego stanu, to przeciw takiemu stanowisku nikt występować nie może. Lecz poza tem, ma nauczycielstwo prawo spodziewać się po R. S. O. iż w innych sprawach ta R. S. O. będzie się powodować sercem. Niestety, tak nie jest a wypadek, jeden z wielu, który teraz przytoczę jest jaskrawem potwierdzeniem prawdziwości słów moich. — W myśl zarządzenia R. S. kr. musi

prosić każdy nauczyciel o pozwolenie sprawowania ubocznych zajęć, a to w tym celu, aby przez przeładowanie się ubocznymi zajęciami nie tracił cel główny, t. j. szkoła. Jeden z nauczycieli lwowskich, który od lat 12 sprawował obowiązki sądowego rzeczoznawcy pisma, które to zajęcie przynosiło mu około 500 złr. rocznie, wniósł do R. S. Kr. za pośrednictwem dyrekcyi i R. S. O. prośbę o zezwolenie na dalsze 3 lata. Dyrekcya wezwana przez R. S. O wydała opinię, iż zajęcie to nie koliduje z obowiązkami szkolnymi i że nauczyciel nie opuszcza z tego powodu godzin. Mimoto R. S. O. uchwala odmowne załatwienie, przesyła R. S. Kr. swój wniosek, która go aprobuje i zawiadamia sąd i interesowanego. Proszę Świetnej Rady! Strata 500 złr. w budżecie urzędnika VI rangi zaważy ciężko, a cóż dopiero mówić o nauczycielu żonatym i dzieciatym. I cóż się dzieje. Dziwne to, a jednak prawdziwe. Nauczyciel, z którego władza szkolna jest bardzo niezadowolona i chętnie się go z zawodu pozbywa — przenosi się do innego zawodu i spotyka się z najwyższem uznaniem dla swej pracy i gorliwości. A chociaż w tym wypadku nie zachodził taki stosunek, to jednak stało się, iż Sąd sam odniósł się do R. S. Kr. z prośbą, aby cofnęła swoje zarządzenie i nie pozbawiała Sądu rutynowanej siły. Sprawa więc wróci na R. S. O. a ja w tej chwili proszę o przychylniejsze jej traktowanie.

Słuchając wywodów p. radnego Dzieślewskiego o biurokratyzmie urzędu budowniczego, nie mogę przemilczeć o biurokratyzmie R. S. O. I znowu dowód. Nauczyciel X. zachorował i zawiadamia dyrekcyę, iż wskutek choroby kilka dni nie przyjdzie do szkoły. Dyrekcya obowiązana jest donieść R. S. O. i donosi osobnem pismem. R. S. O. wzywa Dyrekcyę, aby zbadała chorobę (???) i natychmiast doniosła a przytem, aby zawiadomiła R. S. O. kiedy chory objął obowiązki służbowe. Nauczyciel przyszedł na drugi dzień do szkoły, a Dyrektor musiał 3 pisma wysłać R. S. O. Takich i tym podobnych przypadków wiele, a Szanowni Panowie przyznają, że kierownik zakładu ma przecie wiele innych szlachetniejszych zadań do spełnienia, nie należy więc obarczać go niestety powszechnie u nas panującym szlendryanem biurokratyzmu.

Zapytuję wreszcie p. prezydenta, czy zarządzenia R. S. O. o ile zgodne są z obowiązującemi ustawami i uchwałami Rady mają moc obowiązującą czy też nie? Zdarzyło się bowiem, iż 2 nauczycielkom powierzyła R. S. O. prowizoryczne kierownictwo szkół żeńskich Tańskiej i Issakowicza i postawiła wniosek oparty na rozporządzeniu R. S. Kr. wyasygnowania poborów im należnych. Innego zapatrywania była izba obrachunkowa, wstrzymała cały operat, wszczął się pisemny proces między izbą obrachunkową a R. S. O. a w rezultacie prowizoryczne kierowniczki pełnią od 8-miu miesięcy swój urząd, ale bez należnych im poborów. Proszę tedy, aby p. prezydent raczył i w tę sprawę wglądnąć i spowodował stanowcze jej załatwienie.

Na tem kończę i proszę Świetną Radę o łaskawe poparcie mych wniosków.

Piśmiennictwo.

Dzieje Polski po jej rozbiorach dla ludu i młodzieży, napisał Kazimierz Króliński. — Stanisławów 1903. Nakładem Romana Jasielskiego, cena za egzemplarz 10 h. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Książeczka ta zasługuje na szczególne poparcie i uznananie w jaknajszerszych kołach społeczeństwa polskiego, a to ze względu na zbyt staranne opracowanie historyi porozbiorowej naszej Ojczyzny. Dotychczas nie mieliśmy odpowiedniego podręcznika, pierwszy Króliński pomyślał o treściwej, popularnej broszurce, któraby mogła przynieść znaczne usługi nauczycielstwu ludowemu i młodzieży polskiej. Książeczka ta niezawodnie otrzyma aprobatę Rady szkolnej krajowej, gdyż ma wszelkie ku temu warunki. Polecamy ją naszym kolegom do rozpowszechnienia.

Kronika.

Walne Zgromadzenie Tow. nauczycieli m. Lwowa odbyło się w kwietniu b. r. Z braku miejsca szczegółowe sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.